

Ocena dorobku artystycznego i rozprawy doktorskiej mgr Wioletty Sowy sporządzona w związku z postępowaniem w przewodzie doktorskim w dziedzinie sztuk filmowych, wszczętym przez Radę Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Pani mgr Wioletta Sowa urodziła się 13 maja 1972 r. w Gnieźnie. W latach 1993 – 2000 studiowała na Wydziale Grafiki, specjalizacja film animowany, w Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. W 2000 r. obroniła pracę dyplomową w zakresie filmu animowanego pt. „Pomiędzy nami” pod opieką prof. Jerzego Kuci, wyróżnioną Medalem Rektora i uzyskała tytuł zawodowy magistra sztuki. W 2011 r. rozpoczęła studia doktoranckie na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi, zaliczając wymagany program studiów w 2016 r. Jeszcze w trakcie studiów na uczelni krakowskiej podejmuje pracę w Luka Film Studio (1998-2003 r.), jako animator i reżyser. Dalsza droga zawodowa wiąże kandydatkę z kolejnymi instytucjami filmowymi: Krakowską Fundacją Filmową (2006 r.), Dark Light Film Studio (2008-2011r.), oraz Fundacją Rozwoju Kina (2009-2011r.). Pracę pedagogiczną Wioletta Sowa rozpoczyna od stanowiska wykładowcy w Krakowskiej Szkole Filmowej (2010-2011r.), aby następnie, jako nauczyciel fotografii i filmu zdobywać kolejne doświadczenia dydaktyczne w swoim macierzystym Liceum Plastycznym w Wiśniczu. W 2013 r. rozpoczyna pracę na stanowisku wykładowcy na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Kandydatka piastuje również istotne funkcje w organizacjach ważnych dla środowiska filmowego. W

latach 2005-2008 jest członkiem Zarządu Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Od 2008r do 2012r. była przewodniczącą polskiej sekcji ASIFA (Association Internationale du Film d'Animation). Od 2010 r. jest ekspertem Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, a w 2014 r. była liderem komisji dewelopmentu. Wielokrotna stypendystka: Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2009 i 2013 r., Goethe Instytut Berlin w 2010 r., oraz Miasta Krakowa w 2005 r.

Ocena dorobku artystycznego

Filmografia Wioletty Sowy to niezbyt częsty przykład wśród twórców animacji (a do takich przede wszystkim zaliczam kandydatkę), w którym odnajdujemy tytuły spoza głównej dziedziny artystycznej. „Stworzenie światła – witraże Adama Stalony Dobrzańskiego” z 2011 r., czy „Endblum” z 2014 r. zrealizowany wspólnie z Dorotą Krakowską, to filmy dokumentalne. Każdy z nich opowiada, właściwie próbuje odtworzyć, przywołać ludzi, miejsca, w których oni żyli, pracowali. W przypadku pierwszego filmu, po niezującym artyście pozostały dzieła, które możemy dziś zobaczyć nie tylko w filmie. Właśnie wokół ikonografii witraży, poddanej animowanej rytmizacji jak ruchomym obrazie kalejdoskopu, budowana jest opowieść o artyście i jego dokonaniach w sztuce sakralnej. Pomimo, że jest to dokument dostrzegam podobieństwa z realizacjami animowanymi kandydatki, zwłaszcza w decyzjach dotyczących ścieżki dźwiękowej. Szeptem odmawiana modlitwa, szelest grafitu na rysującym się projekcie witraża, czy subtelne odgłosy w pracowni wraz z przechodzącym światłem padającym z okna, to udane działania, które były próbą „wykreowania fizycznej obecności artysty”. W „Endblum”, filmowi poświęconemu społeczności żydowskiej zamieszkującej Europę środkowo – wschodnią, oglądamy miejsca, których już nie ma, lub pozostały po nich nieliczne ślady. Zmontowane filmy archiwalne zrealizowane do 1939 r. posłużyły za podstawowy materiał do zbudowania obrazu. Celowe zestawienie na końcu filmu ujęć z portretami mieszkańców i dziećmi machającymi przyjaźnie do kamery, zamyka symbolicznie część archiwalną zestawioną ze współczesnymi zdjęciami pustej synagogi.

To, co jest jednak istotą twórczości kandydatki, w której wyraźnie rozpoznajemy jej autorski charakter, to film animowany. W jej przypadku to szczególny rodzaj

konsekwencji podejmowanych działań w obszarze zarówno problematyki, jak i sposobu kreowania plastycznego animowanego obrazu. „Pomiędzy nami” z 2000r., „Refreny” z 2007 r. i „XOXO pocałunki i uściski” z 2016 r. (będący artystyczną częścią rozprawy), to filmy, które „choć powstawały w dość dużym odstępie czasu, tworzą całość tematyczną i formalną. W sposób, pośredni pokazują różne aspekty relacji partnerskich...” jak opisuje je sama autorka. Dobór środków plastycznych, sposób narracji, tempo i rytm obrazu, a także sposób rozwiązania ścieżki dźwiękowej i jej relacji z obrazem, tworzą indywidualny charakter pisma Wioletty Sowy. W tych trzech tytułach nie zachodzi jednak powielanie sprawdzonych rozwiązań. W każdym z nich kandydatka zajmuje się innym tematem egzystencji, opisanym za pomocą relacji filmowych bohaterów. Stara się dla każdego tematu rozwijać adekwatne środki artykulacji. Po efektach wnikliwych decyzji widać świadomy rozwój artystyczny kandydatki. W „Pomiędzy nimi” monochromatyczna materia plastyczna filmu tkana jest z rysunków wykonywanych ręcznie. Kinetyczny efekt rysunków, pozbawionych konturu, przypomina rozedrganą materię soli, dzięki której obraz staje się niejednoznacznym dokumentem zdarzeń. Rozwiązanie plastyczne jest kluczowe w budowaniu klimatu i odbiorze tego filmu. W „Refrenach” autorka w sposób inteligentny sięga po nowoczesne narzędzia budowania materii, zachowując jednocześnie jej delikatność i naturalną ulotność. Ta ulotność, pełna poezji, jest niezbędna w opowieści o relacji trzech pokoleń kobiet, przemijaniu i nieuniknionemu przejmowaniu ról. W komponowaniu kadrów „Refrenów” widzę coś bardzo ważnego, co we własnej twórczej praktyce nazywam „obrazkami z pamięci”. To nie materiały referencyjne są źródłem, punktem wyjścia do składania treści obrazu, ale pamięć, która stanowi szczególny rodzaj sita, przez które przedostają się najważniejsze zapamiętane obrazy i osobiste emocje. Może dlatego bronią się doskonale w tym filmie, tak trudne w animacji plany wielkie z wykreowaną otwartą przestrzenią. Z jednej strony proste zdecydowane kompozycje kadrów, a z drugiej pomagająca w budowaniu przestrzeni rozedrgana drobna materia, niczym z obrazów Georgesego Seurata. To, co zasługuje na najwyższą ocenę to także dźwięk. Zabieg zbudowania dialogu z list logatomowych i jego emocjonalny efekt, wpisuje się znakomicie w materię plastyczną. Współgra z nią także znakomita muzyka Leszka Możdżera, szczególnie w dynamicznych zbliżeniach będących jednocześnie akcentami

dramaturgicznymi. Akcentami zarówno obrazu, muzyki, jak i animacji podkreślającymi strukturę kinetyczną materii rysunku. Dźwięk w „Refrenach” to nie tylko równoprawny środek wyrazu, ale także element spinający całą formę filmu. Tytuł ten pokazywany był na wielu najważniejszych festiwalach i pokazach na całym świecie m.in: International Animation Film Festival Hiroshima, w Japonii 2010r., Polish Film Festival MoMa w Nowym Jorku 2009 r. w USA, Ottawa 08 International Animation Festival, w Kanadzie, 2008 r., Anima Mundi 16 International Animation Festival of Brasil, Rio de Janeiro, Sao Paulo w Brazylii, 2008 r. czy Annecy International Animated Film Festival, we Francji w 2008 r. Za swoje walory artystyczne „Refreny” przyniosły autorce dwadzieścia nagród i wyróżnień krajowych, oraz zagranicznych m.in.: Srebrnego Lajkonika w konkursie krajowym, a Srebrnego Smoka w konkursie zagranicznym na 48 Krakowskim Festiwalu Filmowym w 2008 r., Grand Prix Banja Luka na I Międzynarodowym Festiwalu Filmów Animowanych w 2008 r. w Bośni i Hercegowinie czy Nagrodę Główną na International Festival of Young Filmmakers CineFest Miskolc w 2008 r. na Węgrzech.

Oceniając dorobek artystyczny Wioletty Sowy nie sposób także pominąć jej aktywność w działalności artystyczno – naukowej i organizatorskiej. Udział w konferencjach m.in.: w Jilin Animation Institute, Changchun w Chinach w 2012r., Polska Szkoła Animacji, jako gość specjalny, Barbican Centre Londynie w 2011 r. w Wielkiej Brytanii. Kandydatka pełniła także funkcję kuratora wystaw i pokazów filmowych m.in.: pięciu edycji Międzynarodowego Dnia Animacji w Polsce w latach 2008-2012. Była także zapraszana do składu komisji selekcyjnych i jury wielu festiwali krajowych i zagranicznych m.in.: 49 Krakowskiego Festiwalu Filmowego w 2009 r., Animated Dreams Talin w Estonii w 2010 r., czy International Animation Festival Hiroshimii, w Japonii w 2010 r.

Kończąc ocenę dokonań Wioletty Sowy stwierdzam, że przedstawione filmy w pełni predestynują kandydatkę do postępowania doktorskiego. Jest to wszechstronny dorobek na wysokim poziomie artystycznym, co znalazło wielokrotnie potwierdzenie na festiwalach i przeglądach krajowych i zagranicznych, przez ocenę jury przyznających jej nagrody i wyróżnienia.

Ocena rozprawy doktorskiej.

Przedmiotem rozprawy doktorskiej mgr Wioletty Sowy jest dzieło artystyczne w postaci czternastominutowego filmu animowanego „XOXO pocałunki i uściski” z 2016 r., w którym kandydatka jest autorką scenariusza, opracowania plastycznego i reżyserką. Jest również współautorką montażu i compositingu, a także wraz z zespołem uczestniczyła w procesie animacji oraz malowaniu faz użytkowych. Integralną częścią rozprawy jest pisemny autokomentarz pt. „XOXO pocałunki i uściski – zmysłowość w kontekście relacji partnerskich”.

W filmie Wioletta Sowa podejmuje kolejny temat związany z emocjami człowieka, tym razem związanymi ze sferą najbardziej intymną, zmysłowością i cielesnością. Wkracza tym samym w obszar erotyki, ale jak zaznacza w eksplikacji reżyserskiej, która „...ma powstawać w głowie widza, rodzić się na styku tego, co widzimy i tego, co chcemy widzieć...”. Nadzy bohaterowie tylko ruchem, bez użycia dialogu, toczą między sobą sensualną grę. Temat dla animacji niełatwy, który można zbanalizować poprzez sztuczność formy, czy nawet jej trywialność. Kandydatka ma tę świadomość akcentując w autokomentarzu „...film animowany zasadniczo nie operuje prawdziwym człowiekiem – aktorem..., ale jego rysunkową, malarską bądź rzeźbiarską interpretacją. W tym sensie nie jest to nagość rzeczywista, lecz umowna.” Nietrudno zgodzić się z autorką. Szeroko pojęte sztuki piękne zajmują się tym obszarem od samego początku istnienia tych dziedzin, dostarczając niezliczoną ilość wybitnych dzieł w tym zakresie. Zatem, jeżeli film animowany kształtowany jest z różnorodnych materii plastycznych, to tego typu realizacje nie powinny wpadać na nieznane „rafy”. Moim zdaniem, to niebezpieczeństwo przekroczenia granicy trywialności leży w samej istocie języka animacji, a mianowicie w ruchu i jego procesie kreowania. Bo to przecież ruch uwiarygodnia całkowicie abstrakcyjny świat animacji. Dźwięk i kolejność zdarzeń dopełniają tylko i wzmacniają tę „umowność”. Dla odbioru mentalnego i estetycznego dzieła to ogromna różnica pomiędzy statycznym a dynamicznym obrazowaniem. W animacji widz obiera bodźce na każdym poziomie świadomości, co budzi skojarzenia w kontekście własnych doświadczeń. Dlatego też animacja broni się przed spłaszczaniem, lub ordynarnością wizualną erotyki, czy seksu za pomocą metafory czy wysublimowanego żartu. I to

jest zabieg „bezpieczny”, a realizowany przez wybitnych twórców przynosi znakomite dzieła animacji jak w przypadku (przytoczonych także w rozprawie kandydatki) filmów Eriki Russell.

Wioletta Sowa, świadoma tych zagrożeń, podejmuje to wyzwanie i czerpiąc inspiracje z grafiki japońskiej buduje jednak, w sensie plastycznym, bardzo realistycznych bohaterów nie uciekając w zbędną stylizację. Autorka czyści kadr z jakichkolwiek elementów dodatkowych i poza delikatną kreską, oraz znanym z jej realizacji charakterystycznym delikatnym ziarnem, nie ma w obrazie scenografii. Środki plastyczne zostały sprowadzone do niezbędnego minimum. Nie ma ozdobników, gradientów itp. To pozwala z kolei na swobodne stosowanie wielkości planów. Postacie wchodzą śmiało w kadr z różnych kierunków, tworząc proste, czyste kompozycje. Ruch postaci jest realistyczny, częściowo wspomagany technologią, umożliwiającą przygotowanie materiału wyjściowego w postaci zdjęć referencyjnych tancerzy. Obraz broni się, jest przekonujący, ponieważ niesie ze sobą zmysłowość, która jest kluczowa w tym filmie. Ważną rolę w ominięciu niebezpiecznej „rafy trywialności” odegrał dla mnie w tym filmie także dźwięk, do którego roli autorka zawsze przypisuje ogromną wagę. Odważna decyzja, użycia tylko instrumentów perkusyjnych do zrealizowania muzyki skomponowanej i wykonanej przez Jana Pilcha, w sposób istotny decyduje o ostatecznym odbiorze filmu. Muzyka nie tylko spełnia rolę organizatora rytmu obrazu (a mam nawet wrażenie, że w pierwszej części filmu to dźwięk jest pierwszoplanowym aktorem), ale stanowi rodzaj filtra, przez który oglądamy obraz. Muzyka i jej rytm budują taką przestrzeń odbioru, która pozbawia i rozbraja obraz z niebezpieczeństwa banalności i płaskiej erotyki. Może dlatego zastosowanie w trzeciej części tańca tylko samych intymnych efektów dźwiękowych (oddechy, otarcia), współgrających z dynamicznym rysunkiem postaci, działa tak mocno i naturalnie.

„XOXO pocałunki i uściski” to znakomity film animowany, przemyślany w każdym elemencie składającym się na jego formę. Zrealizowany z dużą pieczołowitością i znajomością współczesnego warsztatu plastycznego i filmowego.

Teoretyczna część rozprawy Wioletty Sowy pt. „XOXO pocałunki i uściski – zmysłowość w kontekście relacji partnerskich” to syntetyczny autokomentarz kandydatki. Praca strukturalnie składa się z czterech części, a każda z nich

poświęcona jest odrębnym zagadnieniom związanym z problematyką i realizacją filmu. Czytając ją możemy nie tylko poznać wnikliwie opisane źródła inspiracji, wpływających następnie na decyzje artystyczne autorki, ale także szerszy kontekst problematyki „kobiecego spojrzenia na świat”, czy „nagości w filmie animowanym”, odnoszący się do twórczości takich reżyserek jak Małgorzaty Bosek, Izabeli Plucińskiej, Marty Pajek, Ewy Borysewicz, Signe Baumann, czy wspomnianej już Eriki Russel. Reprezentatywny wybór kobiet artystek jest decyzją autorki. Na podstawie moich doświadczeń zawodowych i pedagogicznych mogę stwierdzić, że problematykę, zmysłowości, nagości, czy seksu w animacji podejmują prawie tylko studentki. Czynią to odważnie i bezkompromisowo. Dlaczego tak się dzieje chociażby w polskiej animacji, to pytanie złożone. Prosta odpowiedź, dlatego że studiuje ich zdecydowanie więcej niż mężczyzn, poparta na przykład powołaniem się na Raport Fundacji Katarzyny Kozyry, otwiera tylko kolejne pytania związane z udziałem kobiet i ich znaczeniem w tworzeniu dzieł kultury, przekutym w pojęcie sztuki kobiet. Również najmłodsze pokolenie animatorek wskazuje na ten fenomen szukając na niego odpowiedzi. Agnieszka Waszczeniuk w swojej pracy dyplomowej „Kobiety film animowany” (Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Wydział Animacji, 2016 r.) szuka źródeł dużego zainteresowania kobiet animacją, jako podstawowej dziedziny twórczości. Jedno z nich trafia do mnie najbardziej „Bazując na ...przykładach ...można odnieść wrażenie, iż kobiety czują dużą potrzebę do opowiadania osobistych historii.”

To, co ciekawe dla każdego realizatora, to także szczegółowy opis postępowania twórczego przedstawiony w rozprawie Wioletty Sowy. Można ocenić ostateczny „bilans” założeń okresu koncepcyjnego i jego efekt ekranowy. W tym przypadku „bilans” jest pozytywny. Bardzo interesującą była dla mnie część poświęcona realizacji dźwięku. Zwłaszcza opisująca współpracę z kompozytorem Janem Pilchem. Lektura tych fragmentów potwierdza wagę, jaką kandydatka przypisuje całej warstwie audytywnej filmu, traktując równoważnie muzykę, efekty, czy ciszę. Praca zawiera także materiał ikonograficzny, dobrze ilustrujący zagadnienia zawarte w treści. Po przeczytaniu tej rozprawy stwierdzam, że jej syntetyczna forma jest jej atutem.

Wioletta Sowa to znakomita realizatorka filmów animowanych. Świadomie operująca środkami plastycznego i filmowego wyrazu, a także chciałbym podkreślić to jeszcze raz, konsekwentnie budująca swój własny język artystyczny. Udział w organizacjach filmowych, festiwalach, wystawach, czy konferencjach świadczy o wszechstronnym zaangażowaniu kandydatki w dziedzinie filmu animowanego.

Wioletta Sowa swoimi realizacjami potwierdziła wielokrotnie posiadane kompetencje do prowadzenia samodzielnej działalności artystycznej. Problematyka rozprawy doktorskiej, bardzo wysoki poziom dzieła filmowego i oryginalność jego rozwiązania, spełniają warunki określone w ustawie (art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki) i zasługują na bardzo pozytywną ocenę. W związku z powyższym z całym przekonaniem popieram wniosek Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej Teatralnej i. Leona Schillera w Łodzi o przyznanie mgr Wioletcie Sowie stopnia doktora w dziedzinie sztuk filmowych.

